

GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 2000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 2150 mk., przez pocztę 2150 mk., pod opaską 2500 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek po poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200 695

Exemplarz pojedynczy 500 mk.

Ogłoszenia przyjmują wsz. stkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-linowej 500.— marek.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 388.

Nr. 22

Toruń, środa dnia 22. sierpnia 1923

Rok I

Polskie placówki na Powiślu kwidzyńskim.

W kronice prowincjonalnej „Słowa Pom.” z d. 11 sierpnia r. b. umieszczona jest korespondencja z Gniewu, poruszająca jedną z tych bólowych granicznych, z którymi Państwo Polskie nie umie się jakoś uporać. Od trzech lat już dopraszają się mieszkańcy 5 gmin polskich na Powiślu kwidzyńskim o dogodniejsze połączenie z macierzą, a chociaż interesy ludności zbiegają się w tem z interesami Państwa, dotychczas zrobiono bardzo mało dla polepszenia komunikacji. — Owa wyspa polska na prawym brzegu Wisły pomorskiej naprzeciw Gniewu, to nie tylko żywe dla nas „memento” nieszczęsnego plebiscytu, ale i żywa pamięć chwalebna i samodzielnego czynu ludu pomorskiego i jego młodych władz państwowych.

Warto dziś przypomnieć, że dnia 16. sierpnia 1920 r., kiedy forpoczty bolszewickie ukazały się w przedpoju fortecy gruźdźkiej, kiedy pod Warszawą toczyła się krwawa decydująca walka o byt i niepodległość młodego Państwa Polskiego, że w tym dniu przeprowadził się ślaby oddział o sile 100 zebranych naprędce milicjantów z Gniewu na prawy brzeg Wisły i obsadził ku zdumieniu Niemców 5 gmin przyznanych Polsce przez Radę Ambasadorów w Paryżu. Inne drobne grupki, które wyruszyły z Grudziądza obsadziły port w Korzeniowie (Kurzebrak) i przyczółek mostu kolejowego przy Opaleniu. Miejscowe władze polskie nie czekały na rozkazy i rozporządzenia z Warszawy lub Poznania. Zdrowy instynkt przekonał wszystkich, że trzeba przystąpić, a wspólnym swym przykładnym czynem uratowali dla Państwa Polskiego trzy ważne placówki na prawym brzegu Wisły, bez których przyznana nam wąska strefa nadbrzeżna byłaby bezwartościowa.

Polacy, którzy wówczas wyruszyli na prawy brzeg Wisły, musieli się liczyć z oporem; wiedzieli, że w razie zbrojnego wystąpienia Prusaków czeka ich pewna zagłada, a jednak nie ułękli się. Cześć im za to!

Trudno dziś podać powody biernego zachowania się Niemców wobec akcji polskiej. Bierność ta na pewno nie była dyktowana względami wobec Komisji aljańskiej, której pospieszne wycofanie się z terenu plebiscytowego raczej mogło Niemców zachęcać do kroków nieprzyjaznych wobec Polski przy boku potajemnie sprzymierzonych im bolszewików. Jedno nie ulega wątpliwości, że Niemcy zostali zaskoczeni decyzją Rady Ambasadorów, a jeszcze więcej precyzyjnym wykonaniem tej decyzji z strony polskiej. Władze centralne w Berlinie nie podążyły z swemi instrukcjami dla władz prowincjonalnych za nader szybko w ten czas zmieniającymi się wypadkami politycznymi. A w Prusach Wschodnich i w Kwidzynie wszyscy byli upojeni zwycięstwami bolszewików i nadzieją bliskiego odzyskania całego Pomorza wraz z Gdańskiem. Więc rozumowali Niemcy, że zbytecznym jest adawać sobie trud z Polakami, którzy wtargnęli na prawy brzeg Wisły, jeżeli Państwo Polskie i tak za kilka dni a może też tylko godzin legnie w gruzach. Sentymentom ludności na wschodzie Niemiec dała „Danziger Neueste Nachrichten“ z dn. 9. sierpnia 1920 r. taki otóż wyraz:

„Es gehört keine besondere Prophetengabe dazu, um heute schon festzustellen, dass von all den Punkten des Versailler Friedensvertrages, die sich mit Ostfragen beschäftigen, nach Ablauf

des jetzigen Jahres nur ein ganz geringer Teil bestehen geblieben sein wird. Alles andere wird durch den russischen Schwamm von der Tafel der Geschichte gelöscht werden.“

„Nie potrzeba być wielkim prorokiem, ażeby już dzisiaj stwierdzić, że ze wszystkich artykułów traktatu wersalskiego, które zajmują się sprawami Wschodu, po upływie tego roku pozostanie tylko drobna cząstka. Wszystkie inne wymaże gąbka rosyjska z tablicy dziejowej.“

Jednakże gdańscy prorocy, — mali i wielcy — omylili się w ten czas grubo. Rozczarowanie było przykre. Długo też Niemcy nie chcieli wierzyć w „cud nad Wisłą”. Ponieważ dopiero spostrzegli, że korzystna chwila do wypędzenia Polaków z zajętych placówek na prawym brzegu Wisły minęła bezpowrotnie.

Nie dali jednak Niemcy jeszcze za wygraną. Rozpoczęli wielką akcję polityczną wewnątrz kraju, a dyplomatyczną na zewnątrz. Niezliczoną ilość protestów i memorandum kierowano do stolicy państw koalicyjnych. Nie szczędzono żadnych kosztów, bo, jak twierdzi jedna z niemieckich ulotnych broszur, chodziło dla Niemiec nie o los kilku gmin, lecz o to, czy wschodnia granica Niemiec pójdzie w przyszłość jeszcze wzdłuż Niemny, czy też wzdłuż Odry, innymi słowy: „Na Powiślu kwidzyńskim mają Polacy w ręku klucz do Prus Wschodnich”. To też zrozumiałem będzie, czemu Niemcy w minionych latach niebo i ziemię poruszali, ażeby tylko Polaków wyprzeć z Powiśla kwidzyńskiego.

A u nas? Los 5 gmin nadwiślańskich często wisiał jakby na włosku. Były chwile, kiedy uważaliśmy je za stracone. Nigdy jednak nie było u nas zbiorowych protestów ani na wiecach ani też w prasie. Nikt się nie upominał o braci w powiecie sztumskim, gdzie pokazała ilość gmin wypowiedzieli się przy plebiscyście za Polską. A ludność w 5 gminach przejętych nie doznawała tej opieki ze strony polskiej, jaka jej się należała wobec dotkliwego pogorszenia warunków życiowych wskutek przyłączenia do Polski. Byli u nas i tacy „politycy”, którzy owe 5 gmin chcieli wydać Niemcom wzamian za inne na południowym pasie Prus Wschodnich.

To wszystko wywierało u obcych wrażenie, że Polacy już po kilku miesiącach żalowali własnego swego czynu. Okazało się i w tym przypadku, że umiemy się zdobyć na śmiałość, poświęcenia pełne czynny, ale że trudno u nas o systematyczną obliczoną na dalszą przyszłość pracę celem wyzyskania i utrwalenia owoców tych czynów.

W styczniu r. b. nastąpiło ostateczne wy-

znaczenie granicy na prawym brzegu Wisły i ostateczne — aczkolwiek już tylko formalne — ustąpienie władz pruskich z zajętych przez nas placówek. Ale rzecz zmienna, że mimo to nie ustają pogłoski, że sprawa prawego brzegu Wisły, a zwłaszcza 5 gmin, będzie poddana jeszcze raz rewizji. Pogłoski te nie zyskałyby posłuchu, gdyby nastąpiła poprawa obecnych przykrych stosunków komunikacji między prawym a lewym brzegiem Wisły, które w roku bieżącym się znacznie pogorszyły wskutek utworzenia się mielizny w korycie rzeki właśnie na trakcie waha dowego promu przewozowego, tak że ten w warunkach normalnych dogodny* prom kursuje obecnie tylko poprzez część rzeki, to jest od lewego brzegu aż do mielizny, a potem zaczyna się uciążliwa dalsza przeprawa zapomocą prymitywnych bardzo środków. Gdyby na tej części ustawiono most pontonowy, trudności byłyby odrazu usunięte. Jednak do tego potrzeba współdziałania władz wojskowych, ponieważ jedynie saperzy posiadają gotowe części składowe i mogą taki most postawić w kilku godzinach, przyczem skarb państwa nie doznałby prawie żadnego obciążenia. Przy wyższych stanach wody most ten mógłby być znów usunięty. Wątpliw jednak można, czy przy obecnym, zbyt ciasnym instancyjnym traktowaniu spraw prawego brzegu Wisły pożądana naprawa stosunków nastąpi wnet, lub czy wogóle w tym roku nastąpi. O utworzeniu stałego połączenia pomiędzy obu brzegami, któreby i w czasie pochołu lodów umożliwiło przeprowadzenie przez rzekę n. p. przy pomocy kolejki linowej, już od dłuższego czasu nie nie słychać.

Koniecznym jest, żeby u nas nareszcie wzięło górę rozumienie, że sprawa połączenia prawego brzegu Wisły to jeden z najważniejszych problemów politycznych na naszych kresach pomorskich, nad którego rozwiązaniem winni wspólnie pracować przedstawiciele wszystkich zainteresowanych władz z przedstawicielami ludności nadbrzeżnej, tak jak wszyscy wspólnie działali w pamiętnych dniach w połowie sierpnia 1920 roku. — Nie tylko o problem techniczny chodzi, nie o to, czy słaby tylko ruch usprawiedliwia nakład większych kosztów lub o to, czy Rzeczpospolita Polska mieć będzie kilkuset zadowolonych obywateli więcej lub mniej, lecz o znaczenie (prestige) państwa polskiego, — o zadokumentowanie przed światem, a przedewszystkiem przed rodakami na prawym brzegu Wisły, pozostałymi pod panowaniem pruskim, że Polska mimo trudnych warunków, na uzyskanych placówkach Powiśla kwidzyńskiego zamierza stanąć twardą stopą — na zawsze. Inż. Franciszek Fojut.

rukach bez zaliczki na zamówioną ilość, do wysokości otrzymanych kredytów.

Pomyślne zakończenie tych narad kładzie fundament pod zapoczątkowaną przez nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny akcję uzdrowienia handlu żywnościowego w Polsce i zbliżenia bezpośrednio wytwórców ze spożywcami z pominięciem zbędnego łańcucha pośrednictwa.

Z Rady ministrów.

Warszawa, 19. 8. (Pat). Rada Ministrów na posiedzeniu sobotniem uchwałała: Wnioski ministra skarbu: a) w sprawie uposażenia funkcjonariuszy państwowych, b) w sprawie diet przy podróżach służbowych, c) w sprawie zaopatrzenia emerytów oraz wdów i siorot po funkcjonariuszach państwowych; wniosek ministra poczt i telegrafów w sprawie wynagrodzenia funkcjonariuszy pocztowych, telegraficznych i telefonicznych za nocną służbę.

Wniosek ministra skarbu w sprawie podwyższenia kosztów postępowania przed najwyższym trybunałem administracyjnym, wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie podwyższenia opłat, ustanowionych w dekretach o patentach na wynalazki i inne; wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie przystąpienia Polski do międzynarodowego urzędu do walki z epizootjami.

Na tymże posiedzeniu ukończono obrady nad sprawą zespolenia władz i nad reformą administracji, poczem komisarz nadzwyczajny do walki z drożyzną przedstawił dalszy przebieg akcji, przez siebie prowadzonej.

Choroba marszałka sejm.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.). Na skutek nagłego zaslądnięcia p. marszałek sejm poddał się wzoraj o godz. 8 wiecz. operacji wycięcia wyrostka robaczkowego ślepej kiszki. Operacja udała się znakomicie. Stan chorego jest doskonały.

Gospodarka rządów lewicowych.

Warszawa, 17. 8. (tel. wł.). Wyższy urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu Stanisław Rogoziński zajmował w departamencie przemysłowym bardzo poważne stanowisko. W jego ręku spoczywało udzielanie pozwolenia na wywóz jaj. Rogoziński obdarzony tak szerokimi kompetencjami, zwrócił się do szeregu firm z żądaniem lapówki, przyrzekając wzajemnie udzielenie zezwolenia na wywóz jaj. Kupcy, z którymi wszedł w kontakt, zawarł z nim formalny kontrakt u adwokata Szönwita, deponując kwotę 42 milionów marek jako należną Rogozińskiemu tytułem lapówki. Rogoziński pobierał od firm żydowskich 6 milionów marek, od firm katolickich 3 miliony lapówki za pozwolenie na wywóz 1 wagonu jaj.

Za rządów gen. Sikorskiego i ministra przemysłu i handlu Ossowskiego sztuczki się udawały. Po objęciu ministerstwa przez p. Kucharskiego przesłano gruntownie rzeszę eksporterów jaj prawdziwie żydowską i zdarzyło się, że protegowane przez Rogozińskiego firmy nie otrzymały zezwolenia. Obrażone udały się ze skargą do ministra p. Kucharskiego, żądając pozwolenia na wywóz jaj, które im się po opłaceniu należy. W ten sposób sprawa się wydała a Rogozińskiego aresztowano.

Gość japoński w Warszawie.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) Wkrótce zawita do Warszawy przesa Izby handlowej w Tokio p. Fusiyama, który przejeżdża do Polski w celu zbadania jej położenia gospodarczego i zaznajomienia się z tutejszymi siłami przemysłowo-handlowymi.

Wiadomości polityczne.

Chleb dla miast.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). Prasa warszawska donosi, że w dniach 17 i 18 bm. w min. spraw wewn. pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny dr. Bajdy odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacji rolniczo-handlowych i organizacji spożywczych, mającej na celu omówienie całości kształtu akcji zakupu zboża i zaopatrywania w jego przetwory sfer spożywczych.

Na zakup zboża mają być wykorzystane kredyty otrzymane od PKKP. przez organizację rolniczo-handlową oraz kredyty wyznaczone przez skarb do rozporządzenia nadzwyczajnego komisarza.

W toku obrad wyjaśniło się, iż organizacje spożywcze nie są jeszcze dziś na tyle zorganizowane finansowo. Rolę łącznika

między grupą producentów a grupą spożywców odegra Główny Urząd Żywnościowy, Oddział Handlowy w Poznaniu, który przejmować będzie zboże od organizacji rolniczo-handlowych i przekazywać je w formie przetworów organizacjom spożywczym, kredytując je na pewien określony termin.

Przedstawiciele organizacji rolniczo-handlowych w obecności przedstawiciela Związku polskich organizacji rolniczych złożyli na ręce nadzwyczajnego komisarza deklarację pismienią, mocą której obowiązują poddać się rygorom uchwał Komitetu ekonomicznego ministrów w sprawie kredytów żywnościowych, a więc na kontrolę zużycia udzielonych kredytów oraz na oferowanie zboża, względnie jego przetworów na najdogodniejszych dla „Guzohanu” wa

Rokowania z Gdańskiem.

Gdańsk, 18. 8. (Pat.) Dnia 17 bm. zakończone tu rozpoczęte dnia 7 bm. i kontrynuowane dnia 15 bm. rokowania z senatem W. M. Gdańska w sprawach 1) stosowania w obrocie towarowym między Polską a Gdańskiem przepisów rozporządzenia Ministra Skarbu w Warszawie w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznymi oraz obrotu pieniężnego z zagranicą. — Stosowanie wobec obywateli polskich W. M. Gdańska niektórych przepisów gdańskich ustaw i rozporządzeń w zakresie administracji podatkowej, w szczególności pobierania t. zw. kaucyj na zabezpieczenie należności podatkowych.

Odnosnie do punktu 1 podpisano układ na mocy którego przesyłki żywności z Polski do Gdańska zostaną zwolnione od obowiązku przedkładania zaświadczeń walutowych, przyczem senat przyjął na siebie zobowiązanie takiego nadzoru granicy, aby uniemożliwić wszelki wywóz żywności z Gdańska zagranicę bez pozwolenia rządu polskiego. O ile chodzi o obrót innych artykułów, rząd polski dla dobra handlu polskiego wyposaży Polską Kasę Rządową w Gdańsku w odpowiednie personelstwa, co do wystawiania zaświadczeń walutowych, a w celu ułatwienia wzajemnego ruchu przemysłowo-handlowego.

Odnosnie punktu 2 stanął układ zapewnający obywatelom polskim korzystniejszą niż dotychczas stanowisko co do uiszczenia należności podatkowych, a przede wszystkim zwolnił tychże obywateli, wyjąwszy nieliczne obustronnie przewidziane wypadki od uciążliwego obowiązku składania kaucyj na zabezpieczenie tych należności.

Pertraktacje co do oddania Polsce przyznanych przez międzysojuszniczą komisję podziału mienia gmachów, co do przyjmowania przez Polskę tzw. Notgeldu gdańskiego, wreszcie co do rozszerzenia kompetencji Polskiej Kasy Rządowej — są jeszcze w toku. Niezależnie od tych pertraktacji dnia 20 b. m. rozpoczynają się, jak wiadomo, rokowania zapoczątkowane podczas sesji lipcowej w Genewie, odnośnie do całości kształtu zasadniczych spraw polsko-gdańskich. Rokowania te będą się toczyć przy współdziałaniu wysokiego komisarza Ligi Narodów.

W Gdańsku.

W Gdańsku, gdzie do niedawna sejm obawie przed rozpadem przed wzburzoną ludnością obradował pod ochroną bagnów i karabinów maszynowych za zasiekami kółczastymi nastąpiło odprężenie. Czy podziały groźba Komisarza Ligi Narodów, że w razie nieutrzymania spokoju przez policję gdańską będzie zmuszony zawiązać wojska polskie do pomocy, czy też ludności Gdańska dobrze w morzu Notgeldu, które w krótkim czasie zdolał wydać senat gdański, jedno i drugie jest prawdopodobne, dość, że panuje obecnie spokój.

Robotnicy otrzymują zarobki na podstawie wartości feniga złotego. Dochodzą one do dziesiątków milionów tygodniowo za które jednak trudno żyć! Ceny rynkowe nie różnią się zupełnie od cen w Niemczech a nawet je przewyższają. Kupiectwo gdańskie kalkuluje ceny na podstawie dolara zmieniając je z każdym skokiem wwyż. Należy jednak zaznaczyć, że papierowe nieszczerście przyniosło jednak butę gdańską, bo objawia się coraz bardziej powściągliwość wobec Polski.

Sprawa wydalania obywateli niemieckich z Polski.

Od szeregu miesięcy przedsięwzięły władze niemieckie wydalania administracyjne obywateli polskich z Niemiec, wskutek czego rząd polski, wyczerpawszy w licznych interwencjach i notach wszystkie środki reklamacji, widział się zmuszonym wydaląc w odwecie pewną ilość obywateli niemieckich z Polski.

W tym stanie rzeczy dnia 3 sierpnia rb. charge d'affaires niemiecki w Warszawie wręczył w Ministerstwie Spraw Zagr. notę, ogłoszoną jednocześnie w skróceniu przez prasę niemiecką w której powołuje się na częścione cofnięcie przez rząd niemiecki zarządzonych wydaleń i wobec tego wydalenia, uskutecznione z naszej strony nazywa bezpodstawnymi i sprzecznymi z prawem narodowym i odpowiedzialność za ten stan rzeczy składa na rząd polski.

W odpowiedzi na notę powyższą minister spraw zagr. w nocie z dnia 14 bm. zaznaczył, że rząd polski od samego początku roku bieżącego daremnie upominał się u rządu niemieckiego o wstrzymane wydaleń z Niemiec obywateli polskich, w szczególności robotników przemysłowych i rolnych. Poselstwo polskie w Berlinie z polecenia M. S. Zagr. interwenjowało w tym celu wielokrotnie w urzędzie dla spraw zagran. od stycznia rb. Wystarczy przypomnieć interwencje w dniach 31 stycznia, 6 lutego, 12 i 24 kwietnia oraz obszernie noty, złożone w dniach: 22 lutego, 15, 22 i 28 marca. Gdy mimo tych licznych de marche wydalania nadal trwały, gdy wydalonych internowano nadto niejednokrotnie w obozach w Chociebużu i Frankfurcie nad Odrą, gdy zdarzały się wypadki, iż zmuszano do likwidacji majątków w ciągu paru godzin, co pociągało za sobą ruinę wydalonych, rząd polski widział się zmuszonym uciec się do uznanego przez prawo narodów środka retorsji i w odwecie wydaląc pewną ilość obywateli niemieckich z granic Polski.

Formalne, a przytem spóźnione cofnięcie przez rząd niemiecki niektórych wydaleń nie jest w stanie przekreślić ich skutków moralnych i ekonomicznych, naprawić wyrządzonych poszkodowanym krzywd i wrócić utraconego dobrobytu. Rząd polski stał i stoi nadal na stanowisku, że tak, jak dotychczas, tak i na przyszłość tylko od rządu niemieckiego zależy nie zmuszać rząd polski do zarządzania wydaleni, które rząd polski stosuje tylko jako narzucony mu słuszny środek odwetu. O ile dalsze wydalania następować będą, odpowiedzialność za ten stan będzie, odpowiedzialnym w obecnych obywateli będzie jedynie rząd niemiecki, który od początku roku bieżącego miał dość czasu, aby zmienić swe postępowanie.

Ostatnia nota polska wyraźnie podkreśla, że rząd polski zastrzeża sobie wykonanie wszystkich uprawnień jakie w stosunku do obywateli niemieckich w Polsce przysądza Polsce traktat wersalski, z którym wykonanie obecnych zarządzeń retorsyjnych niema nic wspólnego. (Pat.)

Wycieczka dziennikarzy polskich.

Belgrad, 19. 8. (Pat.) Po kongresie dziennikarzy jugosłowiańskich, w którym wzięli również udział dziennikarze polscy, część tych ostatnich udała się z Zagrzebia do Belgradu, gdzie była serdecznie przyjmowana przez poselstwo polskie i władze krajowe. Dziennikarze polscy byli również przyjęci przez przedstawicieli rządu. Wszyscy ministrowie wyrazili życzenie zacieśnienia stosunków polsko-jugosłowiańskich, a zwłaszcza stosunków ekonomicznych i wyrazili nadzieję, że stosunki te ożywią się po ratyfikacji konwencji handlowej.

Dziennikarze polscy zwiedzili stolicę, wystawę przemysłową w Wojwodynie, następnie automobilami udali się do znanych kąpiel w Arandjelowacu, dalej do Oplenaku, gdzie złożyli wieniec na grobie króla Piotra I. Następnego dnia udali się parowcem do Panhrowy, zwiedzili sławne winnice w Smederjewie - i szkołę winogradnictwa w Bukowej, jak również miasto Nisz, skąd wrócili do Belgradu, aby dalej udać się do Sarajewa i Dalmacji.

W czasie swej podróży dziennikarze polscy byli serdecznie przyjmowani przez wszystkie władze, stwierdzając wszędzie bardzo żywe zainteresowanie się Polską. Dziennikarzy polskich uderza wszędzie wielki ruch w kierunku odbudowy kraju, zwłaszcza w Serbji bbuduje się wiele domów, zakładów przemysłowych, dróg i kolei żelaznych.

Nagrody na konkurs lotnictwa bezsilnikowego.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) W celu poparcia lotnictwa bezsilnikowego ministerjum kolei wyznaczyło na konkurs w Zakopanem w roku 1923 następujące nagrody: 1) 5 000 000 mk. dla pilota, który przeleci w okresie 2-tygodniowym od rozpoczęcia konkursu największą ilość czasu. Przytem nie wchodzi w rachubę loty krótsze, niż 100 sek. 2) 5 000 000 mk. za lety techniczne samolotu bezsilnikowego do uznania „jury”.

Nieporozumienie w entencie.

Akcja dyplomatyczna w sprawie odškodowań wzięła przed kilku dniami obrót, którego końca nie można dzisiaj przewidzieć. Mianowicie rząd angielski wystosował do sojuszników notę, w której

określa okupację zagłębia Ruhry jako fakt nieprawny w stosunku do traktatu pokojowego i szkodzący w wielkiej mierze ustabilizowaniu się pokoju i stosunków gospodarczych Europy, szczególnie Anglii. Rząd angielski zaznacza zarazem w nocie, że dla szybkiego i ostatecznego załatwienia należy ustalić międzynarodową komisję rzeczoznawców, która ustaliła zdolność płatniczą Rzeszy i na podstawie jej decyzji określiła nową sumę, którą Niemcy powinny zapłacić.

Nota angielska utrzymana w tonie przyjaznym zapewnia sojuszników, że Anglija bynajmniej nie dąży do rozbitcia ententy niemieckiej jednak uważa, że postulaty zawarte w nocie są jedynie możliwe do załatwienia zaognionego sporu francusko-niemieckiego i zastrzega się, że w razie niemożności dojścia do porozumienia Anglija będzie musiała pójść na osobnie rokowania z Niemcami.

Nota ta wywarła wielkie wrażenie w całym świecie dyplomatycznym. Spodziewano się ogólnie, że krok ten pociągnie za sobą niechybnie rozłam wśród sprzymierzonych. Tymczasem obawy jednych a nadzieje drugich się nie ziściły i mało jest powodów, któreby przemawiały za tą możliwością.

W dniu dzisiejszym została ogłoszona nota Francji i Belgji replikująca na oświadczenie rządu angielskiego.

Niejako wstępem do tej noty była wielka mowa Poincarégo, którą wygłosił w niedzielę z okazji odsłonięcia pomnika ku czci poległych w Charleville. W mowie tej premier francuski zaznaczył, przypominając ofiarę współpracy sprzymierzonych podczas wojny, że jedynie dalsza współpraca sojuszników będzie w stanie utrzymać w mocy obowiązującą traktat pokojowy. Z chwilą rozluźnienia się tej solidarności utrzymanie pokoju stanie się niemożliwym, zbraknie bowiem odpowiedniej siły, która by potrafiła poprzeć to, co traktat nakazuje.

Odpierając zarzut noty angielskiej o nieprawne postępowanie Francji przez zajęcie zagłębia Ruhry, Poincaré oświadczył że Francja gotowa jest poczynić wszelkie możliwe ustępstwa, nie mogą one być jednakże okupione kosztem interesów francuskich.

Należy wobec tego sądzić, że odpowiedź Francji i Belgji, która ściśle w sprawach reparacyj łączy się z punktem widzenia francuskiego, będzie zawierała punkty, które pozwolą na dalsze rokowania z Angliją i wspólne wystosowanie noty do Niemiec.

Włochy aczkolwiek solidaryzują się z rządem angielskim, mają jednakże różne wątpliwości i zastrzeżenia.

Można mieć nadzieję, że ententa zostanie nienaruszona. Domaga się tego nawet społeczeństwo angielskie, w którym coraz częściej i dobitniej poczynają się w prasie odzywać głosy domagające się stanowczego wyrwania przy boku Francji przeciw przewrotnym Niemcom.

Ameryka popiera Francję.

Wielkie nadzieje pokładały Niemcy a z nimi i Anglija w Ameryce. Sądzono ogólnie, że po śmierci prezydenta Hardinga, który prowadził politykę niemieszania się do spraw europejskich, nastąpi zwrot w opinię amerykańską i że jako następca Coolidge wystąpi z nowym programem politycznym opowiadającym się po jednej lub drugiej stronie powojennej Europy. Liczyli na tę pomoc amerykańską tak Niemcy jak i Anglija wystosując swą znaną notę do Francji. Nadzieje te nie ziściły się jednak. Prezydent Coolidge oświadczył, że Ameryka nie zamierza odgrywać roli rozjemczej w zatargu europejskim ani też nie wystąpi przeciw Francji po stronie Anglii lub Niemiec.

Wywołało to wielkie rozczarowanie szczególnie w Niemczech, gdzie odezwały się głosy, że po takim zawzięciu pozostaje tylko jedyna jeszcze możliwość wszczęcia bezpośrednich rokowań z Francją, bowiem bez poparcia Stanów Zjednoczonych i Anglii nie będzie w stanie przeprowadzić nowego kursu politycznego przeciw Francji.

Poincaré zapowiada nieustępliwość Francji.

Paryż, 16 8. (Pat.) Przerzuwając w Charleville na trzydziestoletnie odsłonięcie pomnika ku czci poległych, Poincaré wspominał o zwycięskiej ofensywie w roku 1918, kiedy to sprzymierzeńcy działali tak jednomyślnie, iż zdawało się, że zakończą razem w dobrej pokojowej dziele rozpoczęte w czasie wojny.

„I stając opracowaliśmy wspólnie traktaty tworzące nową mapę Europy. Łatwo zrozumiałą jest konieczność jednoci podczas niebezpieczeństwa. Opinia publiczna narodów powinna przedstawić się ogólnym problemem rozluźnienia jednoci sprzymierzeńców

Francja zawsze jest gotową szukać wraz ze sprzymierzeńcami sposobów użycia ich cierpieniem, ale statystyka wskazuje, że Anglija myli się, przypisując bezrobocie w swym kraju okupacji zagłębia Ruhry. Zamiast dyskutować o legalności wziętych przez nas zastawów, należałoby raczej wspólnie szukać plastycznych sposobów rozwiązania sprawy. Jedyne pokój, oparty na trwałych podstawach może przywrócić ekonomiczną równowagę Europy. Taki pokój wymaga lojalnego wykonania traktatów. Francja nie żąda niczego więcej ponadto, a i Anglija nie może chcieć czego innego. Wobec tego powinniśmy byli się porozumieć. Zagranica zaczyna już lepiej rozumieć szereg naszych intencji i znajduje śmieszne oskarżenia o imperjalizm”.

Stresesman zarzuca nam świadomo prowokowanie Niemiec. Wywiad wychodzi od tych, którzy sami świadomie uczynili się niewypłacalnymi. Jeżeli nikt ze sprzymierzeńców w roku 1914 nia kwestjonował naszego prawa do Alzacji i Lotaryngji, to stało się to dlatego, że od roku 1870 nikt nie aprobował tej niesprawiedliwości.

Mowę swą zakończył Poincaré: Oby sprzymierzeńcy przypomnieli sobie tę lekcję historii. Pokój niesprawiedliwy jest zawsze czemś niepewnym, ale czemś jeszcze bardziej niepewnym i chwilejnym mógł by się stać nawet pokój sprawiedliwy, jeżeliby się tolerowało uchybienia jego zasadniczym podstawom. Jedyne rozsądne i leżące istotnie w interesie pokoju podstawą jest samemu szanować przyjęte zobowiązania i innych do tego smusząc

Pośrednictwo Papieża w sprawie odszkodowań.

Rzym, 17 8. (PAT.) W kołach zbliżonych do Watykanu krążyły pogłoski, o zamiarze papieża podjęcia się roli medjatora w sprawie rozwiązania problemu zagłębia Ruhry. Po oficjalnym zaprzeczeniu tych pogłosek, poselstwo niemieckie w Rzymie informowało swą drogą nieurzędową o istotnych zamiarach Ojca św. Faktem jest, że papież nie ma na razie zamiaru pośredniczyć w porozumieniu między sojusznikami a Niemcami do chwili, kiedy przekona się, że jego osobiste wpływy mogłyby mieć skutki dodatnie. Poselstwo niemieckie przy Watykanie nie ukrywa swego żalu z powodu takiego stanowiska papieża i stwierdza, że rzeczywiście pogłoski o wystąpieniu medjatorskim Ojca św. są bezpodstawne i musiały wyjść z niepewności z Niemiec. Mimo tych zaprzeczeń polityka Watykanu jest przedmiotem żywej obserwacji z obu stron.

Zanik książek.

Warszawa, 18 8. (tel. wł.) Niemieckie Stowarzyszenie księgarzy postanowiło przestać drukować książki, bowiem cena ich obliczona według miernika złotego, byłaby w obecnych warunkach 3-krotnie wyższą od cen przedwojennych i trudno byłoby znaleźć rynek zbytu. Abonament dziennika wynosi obecnie 2 i pół miliona marek miesięcznie.

Uspokojenie w Niemczech.

W Niemczech po utworzeniu się nowego rządu nastąpiło uspokoienie. Spadek marki rzadno do pewnego stopnia stanowić raczej można powiedziałem że ludność przyzwyczaiła się do tego spadku i cen które po nim nastąpiły. Rozruchy w przeważnej części kraju ustąpiły i jakkolwiek wciąż jeszcze wybuchają tu i owdzie zamęty to na ogół jednak uwydatniła się wszędzie spokojność. Nie oznacza to jednak, że jest on zupełny i trwały. Morze papierowe w którym toną dzisiaj Niemcy (drukuje się obecnie już banknoty stumilionowe a dziennie puszczają Bank Rzeszy w obieg około 50 biljonów marek papierowych osiągnął tem samem a nawet przewyższając rekord rosyjski) jest materiałem łatwo palnym a igraszka z komunizmem, którą dla zamyslenia oczu Europie zaінscenizowały Niemcy może w takich warunkach również bardzo łatwo przeobrazić w smutną rzeczywistość.

Nowy kanclerz wystąpił z oświadczeniem rządownym stronictwa większości. Nie powiedział on nic nowego a podkreślił to co było istotną przyczynę obecnej sytuacji mianowicie że rząd, ten również stanowczo jak poprzedni będzie popierał „bierny opór”. Jak trudne musi być położenie w Niemczech o tem świadczą ceny wzrastające co kilka dni o kilkaset procent a nie raz z dnia na dzień i często się zdarza z godziny na godzinę. Jednorazowy przejazd tramwajem kosztuje obecnie 200 000 mk., filiżanka kawy w kawiarni pół miliona mk.

Z tem wszystkim rząd niemiecki nie widząc wyjścia z katastrofalnej sytuacji trwa w uporze i nie chce nawrócić ze złej drogi.

